

DZIŚ



na str. 4

Koniec wielkich emocji - do zobaczenia za rok!

Kolarze ZSRR i Gustaw Schur triumfatorami

XII Wyścigu Pokoju

Polacy utrzymali pozycję

Niedziela

PRZEGŁĄD SPORTOWY

17 MAY 1959 R.	Nr 79 (3312)	Rok założenia 1921	CENA 80 groszy
REDAKCJA I ADMINISTRACJA	WARSZAWA	UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89108	



Trener drużyny radzieckiej Szelesniew udziela wywiadu przedstawicielowi „PS” red. Lechowi Cergowskiemu. Fot. „PS” — E. Warmiński

Klasyfikacja XII Wyścigu Pokoju

DRUŻYNOWA

1. ZSRR	164.31,13
2. NRD	164.24,46
3. Anglia	164.47,50
4. Belgia	164.55,39
5. POLSKA	165.00,14
6. Holandia	165.10,11
7. Bułgaria	165.10,27
8. CSR	165.17,35
9. Rumunia	165.47,14
10. Włochy	166.13,20
11. Dania	166.17,47
12. Węgry	167.23,37
13. Monako	167.32,45
14. Francja	168.29,19
15. Jugosławia	168.55,32
16. Finlandia	170.34,13
17. Szwajcaria	170.43,58
18. Luksemburg	178.55,12

INDYWIDUALNA

1. Schur NRD	54.48,59
2. Van der Veeken, Belg	54.54,13
3. Venturi, Włochy	54.54,24
4. Geldermans, Holandia	51.54,33
5. Adler NRD	54.55,12
6. Christov, Bułgaria	54.56,22
7. Melichow, ZSRR	54.57,31
8. Kapitow, ZSRR	54.58,45
9. Bedwell, Anglia	55.01,38
10. FORMALCZYK, Pol.	55.03,25
11. Bangesbork, Dania	55.03,55
12. Krivka, CSR	55.04,26
13. Ekin, NRD	55.04,38
14. Wostria-kow, ZSRR	55.04,43
15. Mares, CSR	55.07,05
16. GAZDA, Polska	55.07,23
17. Trape, Włochy	55.10,10
18. Loerke, NRD	55.14,20
19. Goessens, Belgia	55.15,13
20. Christon, Anglia	55.16,44
21. PODOBAS, Polska	55.17,58
22. Schoner, NRD	55.19,50
23. Paulissen, Belgia	55.20,30
24. Czer-pewicz, ZSRR	55.23,48
25. Van der Ven, Holandia	55.25,37
26. Braune, NRD	55.28,07
27. PRUS-Ki, Polska	55.32,16
28. Van der Broeck, Belgia	55.32,10
29. Dumitrescu, Rumunia	55.33,06
30. Kocow, Bułgaria	55.41,09
31. Coulomb, Monako	55.42,39
32. Haskel, Anglia	55.42,59
33. Vasilie, Rumunia	55.44,00
34. Voinea, Rumunia	55.44,56
35. Renner, CSR	55.45,10
36. Vitetta, Monako	55.46,15
37. Bradley, Anglia	55.46,35
38. Kolumbiet, ZSRR	55.51,30
39. Aranyi, Węgry	55.52,20
40. CZARNECKI, Polska	55.59,33
41. Vindevogel, Belgia	56.03,25
42. Kolev, Bułgaria	56.03,45
43. Steimann, Dania	56.05,32
44. Nei-crow, Bułgaria	56.12,26
45. Pauw, Holandia	56.12,46
46. Bebenin, ZSRR	56.14,43
47. Svanefeld, Ho-landia	56.15,00
48. Stolica, Rumu-nia	56.18,07
49. Bonnefond, Fran-cja	56.20,14
50. Braharu, Rumu-nia	56.21,32

Jeszcze raz Wiesław Podobas skoczył do przodu. Na Marzecz-kowskiej zyskał nawet kilka metrów, ale to było wszystko, na co czuwał czujny rywal. Fot. „PS” — M. Szymkowski

Rumun Moiceanu pierwszy w Warszawie

SKOŃCZYLI SIĘ wielkie emocje nieodłącznie już związane z Wyścigiem Pokoju. Warszawa nie zawiodła. Ulice, którymi jechali kolarze, były zapelnione szpalernymi widzów, na Stadionie Dziesięciolecia komplet publiczności oczekiwał w napięciu przyjazdu kolarzy, drżał od okrzyków i oklasków gdy wpadli na bieżnię i wiwatował na cześć zwycięzców. Po raz dwunasty triumfatorzy długiej trasy o-trzymali laurów wieniec i szczytów zrobili rundę hono-rową, pozdrawiając tłumy wi-żankami kwiatów, które otrzy-mali z rąk harcererek.

Gustaw Adolf Schur, amator-ski mistrz świata, do swej bo-gatej kolekcji sukcesów dołą-czył w sobotę drugie już zwy-cięstwo w imprezie Trybuny-ladu, Neues Deutschland i Ru-deho Prava (co zdarzyło się po raz pierwszy w historii Wy-sęgu Pokoju). Kolarze Związku Radzieckiego — przed paru la-

ty jeszcze nieznani — wygry-wając XII Wyścigu Pokoju ze-społowo, potwierdzili panującę wśród fachowców opinię o swym wysokim poziomie i uduow-mi, że należą dziś do czołówek światowej.

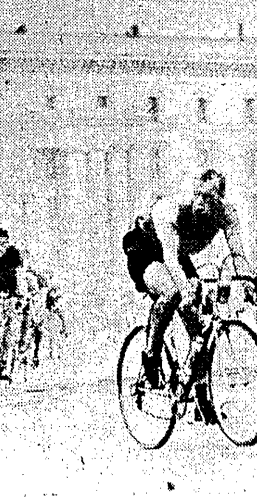
Polskie piąte miejsce w kla-syfikacji drużyn oraz 10 miej-sce Bogusława Fornalczyka, 16 Sławka Gazy, i 21 Wiesła Po-dobasa są zupełnie dobre. Trze-ba brać tu pod uwagę młodość i brak doświadczenia naszego zespołu i wyjątkowo silną kon-kurencję, jaką napotkali w tym roku. Byli tacy, co liczyli na równą walkę białoczerwonych z ZSRR i NRD, byli tacy, co dawali wielkie szanse Fornalczykowi. Ten maksymalny op-tyzm nie znalazł potwierdze-nia w faktach, ale nie powin-no to nikogo rozczarować.

Polscy kolarze dostali okla-ski na Stadionie Dziesięciole-cia i w tym wypadku słusznie publiczność warszawska oceniła starania, wysiłki i trud na-szych reprezentantów.

Za rok powinno być lepiej, jeżeli zmienimy i udoskonalimy

DOKONCZENIE 3

POD WYŚCIG



Runda honorowa zwycięzców XII Wyścigu Pokoju — drużyny ZSRR i Gustawa, Adolfa Schura. Od lewej jadą: Biebinin, Wostrickow, Kolumbiet, Schur, Czerepewicz, Melichow i Kapitow. Fot. „PS” — E. Warmiński

Niestety!

Tenisiści Brazylii prowadzą po 2 dniu 2:1

DRUGI dzień rozgrywek o Puchar Davisa z Brazylią nie był pomyślny dla naszych tenisistów. Licz przegrał rozpoczęte w piątek spotkanie z Fernandezem, ulegając mu w 4 sety 1:6, wobec czego osta-teczny wynik tego spotkania brzmiał 7:5, 4:6, 6:4, 6:1 dla Bra-

zylczyka. W grze podwójnej, parze polskiej Piątek — Gąsior-ek nie udało się zdobyć seta. Brazylijczyk Barnes — Fernan-dez wygrał debła 6:1, 6:1, 8:6. W ten sposób Brazylija objęła prowadzenie 2:1 i rozstrzygnię-cie padnie w niedzielę. Goście są o tyle w korzystniejszej sy-tuacji, że brak im tylko jednego punktu do zwycięstwa, podczas gdy Polacy, by wygrać, muszą zwyciężyć w obu grach pojedyn-czych: Skonecki — Fernandez

Radio będzie transmitowało w niedzielę bezpośrednio z centralnego kortu Legii spot-kanie tenisowe Brazylija — Pol-ska w 3 odcinkach: pierwszy w audycji o godz. 17.23 w pro-gramie I, drugi i trzeci mie-dzy godz. 17.30 i 18 również w programie I.

i Licia — Barnes. Początek niedzielnych gier o godz. 14.30.

FERNANDEZ — PRZESZKODA NIE DO PRZEBCIA
Regulamin Pucharu Davisa prze-widuje, że przerwy poprzedniego dnia mecz, trzeba kontynuować bez żadnych wstępnych plek. Pierwsza piłka jest już ważna i ten moment zwiększa oczywiście jeszcze napięcie przed rozpoczę-ciem gry.

Fernandez stawiał do spotkania z przewagą 1 seta. Licz miał za sobą

Fot. „PS” — M. Szymkowski

widzów, których było dużo mniej (ok. 2 tysiące), aniżeli w piątek (zakończenie Wyścigu Pokoju). Fernandez grał bardzo swobodnie i jedynie w pierwszym gemie (ser-wis Licia), wygranym zresztą przez Polaka, można mówić o wyrówna-nym walce.

Niestety, po tym pierwszym ge-mie, Brazylijczyk dochodził do gło-su. Demonstrował ostrą, piasnową piłkę serwisową, nie robił błędów, wygrywał dwa swoje gemy

serwisowe na sucho, celnymi retur-nami uniemożliwiając sporadyczne ataki Licia. Polak słabnie w oczach, gra coraz mniej precyzyjnie, widząc, że musi skapitulować. Usiłuje się jeszcze bronić, ma

1:50,7, trzecim Szentgali — 1:50,8 a czwartym Polak Jakubow-ski — 1:50,9.

W biegu na 1 milę triumfował biegacz NRD Valentin, z czasem — 4:00,8. Polak Johnman zajął czwarte miejsce uzyskując rezul-tat — 4:01,8.

Czwarty nasz reprezentant Ko-tłowski startował w biegu na 120 y ppi, zajmując ośmiste 8 miejsce z czasem — 1:52. Zwycię-żył Anglik Wilderth — 1:47. (PAP).

DOKONCZENIE 3
POD TENIS



Polska
- Węgry
58:58
w koszykówce
patrz str. 2

Foik — 21,3
na 200 y

LONDYN, 17.5. W Londynie na stadionie White City odbył się w sobotę tradycyjny, wiosenny mit-ing lekkoatletyczny.



dookoła świata

Tego nie okradną

ZNANY francuski me-
nager piśmienniczy Phi-
lippe Filippi przysłał w
toku — który powstał po
zwykłej Chierfi Hami
w Casablance — sędzieja
kieszonkowego na gorącym
uczynku. Nie namyślając
się długo, zdołał go po-
ciągnąć w prawo. Był to
jeden z najcięższych, jak
zanimiśmy tego wieczoru
na turnieju piśmienniczym
zawodników marokańskich.
(ec)

Dziwny prezes

NIEWIELU jest chyba w
świecie sportowym
prezesów Związków Spor-
towych, którzy jak Szwaj-
car Thomas Keller, prezes
Międzynarodowej Federacji
Wioślarskiej, biorąc jesz-
cze czynny udział w życiu
zawodniczym.
35-letni Keller jeszcze w
1957 roku był finalistą w
dwójkach podwójnych na
mistrzostwach Europy, a 17
i 18 czerwca bieżącego ro-
ku stanął — nie bez szans
— na starcie regat w O-
stendzie w towarzyszącej
zawodnikom austriackiego
McKenzie.
(ec)

Najlepszy jako nieboszczyk

MISTRZ olimpijski z r.
1952 i 1956, b. rekordzi-
sta świata w trójskoku
Brazylczyk Ademar da
Silva, dowiódł niedawno
doskonałym wynikiem, że
bynajmniej nie ma zamiaru
rezygnować z kariery
skoczka.
Nie jestem jeszcze
trupem — oświadczył
dziennikarzom, którzy zdą-
żyli już ogłosić jego wy-
cofanie się ze sportu wy-
czerpanego.
A jednak...
Brazyljski lekkoatleta
gra w nowej filmowej
wersji Orfeusza, filmie
kreowanym przez słynnego
Marcelo Camusę, rolę u-
marłego. Jak twierdzi
żadni rewanżu a złośliwi
dziennikarze. Da Silva jest
w tym filmie świetny wła-
śnie w roli... nieboszczyka
(ec)

Sędziowie między sobą

Na boisku włoskiego mi-
asta Siena — rozgrywane
mecz piłkarski. Kilka tysięcy
osób dopinowało "głazę za-
wodników obu drużyn, w
pewnym momencie padła
bramka, której użycie za-
wieszono. Jedną z dru-
żyn, od dyskusji z sędzią
przez ta i ci, szamotaninę
między zawodnikami do-
do rekordów na boisku.
Ponieważ teren gry był sła-
bo ogrodzony, w bryce mie-
dzy zawodnikami wzięła
udział część publiczności, sta-
nie zaprowadzić porządku,
musiano więc wezwać poli-
cję.
Zadanie, jakie drużyny
brały udział w tym meczu?
Mysle, że nie zgodzenie —

RING WOLNY!

Trzecia runda spotkania wa-
gi ciężkiej. Obaj pięściarze są
wyczerpani, niechętnie idą do
przodu. Nagle na sali głośno
światło. Chwila zamieszania, w
kompletnej ciemności rozlega-
ją się gwizdy na widowni, wresz-
cie światło zapala się. Na rin-
gu stoi samotnie sędzia.

Polityka

Niech się oni martwią

POLITYKA. Departa-
mentu WF Minister-
stwa Oświaty odnosi szre-
g sukcesów. Ostatni z
nich to pokonanie pływ-
ków. Zaproponowany przez
GKKF plan wykorzystania
wszystkich pływających
"podlegających, Min
Oświaty i władz komu-
nalnych w ten sposób, by
do godziny 16. korzystali z
nich szkoły i młodzież o-
bięta akcją masowego pły-
wania, a od 16 do 20 klu-
by i sekcje pływackie —
został odrzucony. Dlaczego?

Bo Dep. WF ma własną
politykę i — jak mi o-
świadczone — nie myśli jej
zmieniać, gdyż wówczas
trzeba by przerobić pro-
gramy zajęć w Pałacu Kul-
tury, czy Młodzieżowych
Domach Kultury. A to
przecież poważny kłopot.
Niech się więc kłopotuje
młodzież szkolna należąca
do klubów pływackich i
trenująca o 6 rano lub o 21
wieczorem. A że przy o-
kazji naraża się władzom
Kuratorium i MO, które
zakazują uczniom przeby-
wania na ulicy po godz. 20,
tego polityka Departamen-
tu FW nie uwzględni. Bo
i po co?

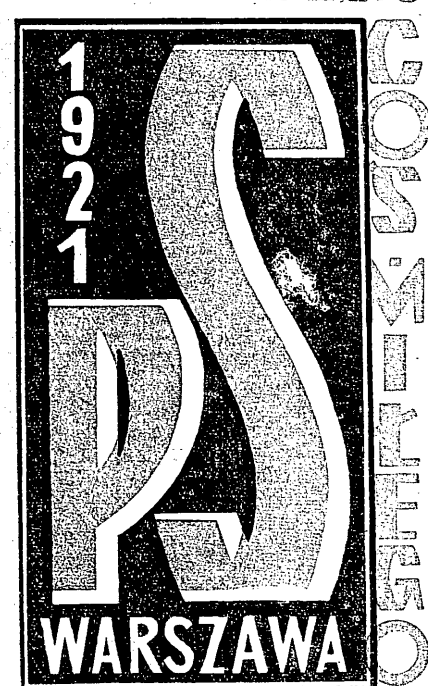
WICIO

więc powiem: dwie jedenastki,
złożone z sędziów
dwóch sąsiednich okręgów
(kiks)

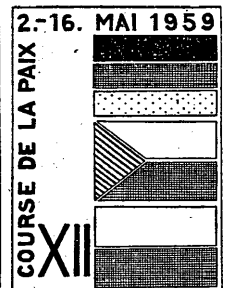
Kosztowne zęby

W Szwecji obowiązuje
ubezpieczenie spor-
towców od kontuzji na za-
wodach. W ub. sezonie
wyplacono ok. 200 tysięcy
koron szwedzkich odszko-
dowania kontuzjowanym
piłkarzom. Czwartą część
tej sumy zainkasowali oni
za stracone lub uszkodzone
zęby!

DLA KAŻDEGO



**Uzupełnij
swoją
kolekcję!**



BARDZO ostatnio modny —
lecz niezbyt ładny zna-
czek — biały, odznaka XII
Wysięgu Pokoju. Na złotym
tła białe litery i barwa fla-
gi trzech państw organizato-
rów Wysięgu: NRD, Czecho-
słowacji i Polski.

Za co?

— Panowie, za co?! — Je-
czy piłka w czasie spotkania
futbolowego.

To jest ŻYCIE

Rekordowstręt

OSIEM dni temu padł szybówkowy rekord świata. W pustej
dotychczas tabeli rekordów, tam gdzie widnieje
szybówkowy przelot szybówców dwumiejscowych po trasie trójkąt-
ną długości 300 km — wpisana została dwa nazwiska — pilotki
i pasażerki. Pilotką była znana zawodniczka, posiadająca już 5 re-
kordów międzynarodowych — Lucyna Bajewska, pasażerką...
Startując do rekordowego lotu, pani Lucyna znalazła się w nie-
lada kłopotach. Dwumiejscowy „Bocian” stał od dawna na starcie,
warunki były tak idealne, że rekord aż się prosił, nie było tylko...
pasażerki. A bez niej ani rusz.

Lucyna była zrozpaczona. Inne maszyny dawno już wystarto-
wały, ona została sama ze swym „Bocianem”, a na całym lotnisku
nie było „ani na lekarstwo” dziewczyny, która mogłaby z nią
polecieć.

Zrezygnowana powlokła się do warsztatów. Tam, spokojnie stu-
kając klawiszami pracowała maszynistka, Eureka Pilotka z przy-
miłym uśmiechem zaproponowała jej lot, tamta jednak za nic
nie chciała się zgodzić. Dopiero na energiczną interwen-
cję kierownika warszawskiego Aeroklubu, mjr. Donizego
Maciążka, który równie do-
brze jak Bajewska, orientował
się w rekordowych możliwo-
ściach, maszynistka uległa na-
mowom i bardzo niechętnie
zajęła miejsce w kabynie szy-
bowca.

Kilka godzin później ma-
szynistka Aeroklubu p. Janina
Tomala była już rekordzistką
świata. To jest życie!
MAGDA

Trybuna

TYM razem nie o sporcie. Nie o sporcie, a jednak w spra-
wie, która nas w redakcji i naszych Czytelników jedna-
kowo interesuje, o „Przeglądzie Sportowym”.
Do rozmowy z Czytelnikiem na temat gazety skłonił mnie
jednak nie Dni Oświaty, Książki i Prasy i nie zamierzam tym
razem apelować do naszych przyjaciół o współredagowanie
pisma, o zgłaszanie życzeń, uwag i krytyki.

Po pierwsze uczyniliśmy to w dniu Święta Prasy — 5 maja.
Po drugie nasza korespondencja z Czytelnikami jest tak licz-
na i bezpośrednia, że prawdę mówiąc o coś więcej prosić
byłoby przesadą.

JEST jednak problem, z którym nie bardzo sobie sami mo-
żemy poradzić i o tych kłopotach pozwólcie napisać parę
słów.

Chodzi o kolportaż „PS”, o terminową dostawę pisma,
o zaopatrywanie kiosków we właściwą ilość egzemplarzy

Pisma sportowe rządzą się w zakresie poczytności swoimi
specjalnymi prawami — popyt na nie jest wielkością bardzo
mienną.

W tej sytuacji dobry kioskier, jeżeli chce sprostać zadaniu,
musi być... kibicem sportowym. Musi znać kalendarz imprez,
orientować się jakie dyscypliny dzięki sukcesom zdobyły po-
пулярność, śledzić wyniki ważniejszych turniejów, rozgrywek
i gryzki. Inaczej jest beznadziejny przy zamawianiu prasy spor-
towej.

WĘŻMY konkretnie. Zamówił sporo „Przeglądu” na po-
niedziałek, 11 maja. Była liga, był Wysięg Pokoju —
poszło jak woda, a niedługo zabrakło. Za tydzień na 18
maja zamawia dodatkową porcję. Tymczasem zainteresowa-
nie jest przeciętne, nie ma piłki, skończył się Wysięg — je-
den. Lena-to-mało. Wyprodukowaliśmy makulaturę.

To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

Wiele działań też mogą nasi niezawodni Czytelnicy, udzie-
lając znajomym kioskierom porad, którego numeru gazety
należy więcej zamówić.

I jeszcze coś. Ogromnie istotne jest reklamowanie opóź-
nień w ustalonych terminach dostawy pisma do kiosków.
To samo może być w czwartek, 21 maja, tylko w odwrotną
stronę. Normalnie czwartkowy numer ma „nakład” niższy od
poniedziałkowego. Ale tym razem w środek jest mecz Polska
— NRF w piłce i na pewno amatorów na „PS” będzie więcej.
Kto nie przewiduje tego i nie zamówi więcej, niż zwykle,
numerów — straci.

MAM ochotę ogłosić anons: „Kibice — pracownicy Ruchu
pilnie poszukiwani”. No, bo jeżeli kioskier „nie wyuczy-
wa” sportowego rynku, może i — moim zdaniem — powinien
go przecież skorygować któkolwiek wyżej w „Ruchu”, kto się
orientuje w sytuacji.

uroda

I to podobna. Repre-
zentantka Bułgarii w ko-
szówce Teodora Kouzo-
wa i. jej odbicie w szybie
autobusu.
Fot. „PS” M. Szymkowski



Szpilki

Zachwycony

KADRA piłkarska Pol-
ski meczy się na boisku
w sparingowym meczu z
jedenaścią Spartaka War-
na, publiczność głośno
(chwilami nawet zbit-
głośno) wyraża swoje nie-
zadowolenie.

Cieszy się tylko jeden
człowiek. Siedzi tuż za lo-
żą prasową i bez przerwy
słychać jego głos, w którym
brzmi niekłamana radość:
— Brawo! Brawo! — wy-
krzykuje ze szczerem za-
chwytem, po każdej nie-
udanej akcji Polaków. —
Brawo! Robią naszych jak
chcą. Słownie! Jeszcze go
raz! Ale Korynt pięknie
zawali! Brawo kadra!

Dłaczego ów widz tak się
cieszy? Nie po raz pierw-
szy w podobnej sytuacji?

Powiedziałem, że jest to
długoletni działacz, pasja-
jący wysoki poziom w
Warszawskim Okręgowym
Związku Piłki Nożnej.

Nareszcie zrozumiałem
dlaczego nasi piłkarze źle
grają. Zgodnie z przysło-
wiem: jaki pan taki kram!

C-2

To nazwisko znają wszyscy!

KTOŻ może być tym spor-
towcem, jak nie Gustaw
Adolf SCHUR — kolarski
mistrz nad mistrze. Aktualny
szosowy mistrz świata, zwy-
cięzca Wysięgu Pokoju z ro-
ku 1955 i triumfator, zakoń-
czony w sobotę na Stadie-
nie Dziesięciolecia XII Wycię-
gu Pokoju. Schur jest pierw-
szym kolarem, któremu uda-
ła się nadzwyczaj trudna
stotka odniesienia po raz
drugi zwycięstwa w tej wiel-
kiej imprezie.

28-letni kolarz klubu Wis-
senschaft z Lipska, którego
nazwisko znane jest we
wszystkich krajach świata,
gdzie tylko jeździ się na ro-
werze, jest wyraznie zmęczo-
ny swoją sławą. Gdziekolwiek
się pokazał, żądają od niego
autografów, uśmiechów, roz-
mowy. No i dziennikarze. Ci
robią to przynajmniej z obo-
wiązku, ale „za to” bardzo
często. Przystępujemy do
wywiadu z nastawieniem jak
najmniej o sporcie, a w każ-
dym razie jak najmniej o
kolarstwie.

ROZMAWIAM z tri-
umfatorem XII Wycię-
gu Pokoju w jadad-
ni hotelowej. Co chwilę
przeskakują nam miod-
zi kibice, dla których nie
ma przeszkód do pokona-
nia. W jadalni można la-
two spotrzeć, gdzie siedzi
najlepszy amatorski ko-
larz świata. Przed nim
bukiety kwiatów i mała
grupka łowców autogra-
fów. Mała, bo bardzo pil-
nują.

Jak Pan widzi —
sława sęga i poza granicę
swego kraju i jest chy-
ba nie mniej uciążliwa niż
w NRD?

— Ma pan rację. Popu-
larność jest rzeczą bardzo
miłą, ale i niewygodną me-
żoną. Niejednokrotnie z
wielką chęcią zamieniałbym
na pewien czas wygląd ze-
wnętrzy, byle tylko mieć
chwilę spokoju.

Tak „cierpi” wielu
sportowców świata. Nie-

O KTORYM SIE MOWI



którzy z nich widocznie
bardzo to sobie chwala, bo
jak naprzykład uprzednio
Johnny Weissmuller a o-
statnio równy chyba Panu
sławą Toni Sailer — stają
później przed kamerą fil-
mową i przedłużają w ten
sposób swoją popularność.
— Ta rzecz mnie nie
pociąga. Zresztą nie wiem,
czy bym się w ogóle nad-
awał — mówi skromnie
Schur.

W tym momencie znowu
podchodzi kilka dziewczyn-
nek po autografy, zresztą
nie z pustymi rękami.
Jeszcze jedna porcja kwia-
tów a nawet mały plasti-
kowy miś, z którego (ja-
ko herbu Berlina) Schur
jest najbardziej zadowo-
lony.

— Będzie moja maskot-
ka — powiedział, dzieku-

jąc uśmiechem ofiarodaw-
czyni.

Jest Pan u szczytu
kariery sportowej i z pew-
nością jeszcze wiele lat bę-
dzien oglądał Pana na
szosie, ale ciekaw jestem,
czy zastanawiał się już Pan
nad przyszłością?

— Owszem. Uczęszcza-
m przecież do wyższej uczel-
ni sportowej z określonym
zamiarem. Ze sportem zer-
wać nie chcę i myślę, że
przysięgam w przyszłości
jako trener.

— A to dobrze, bo bę-
dziemy mieli jeszcze nie-
raz okazję do rozmowy na
tematy kolarskie. Dziś ten
temat — ze względu na Pa-
na zmierzając — jest „tabu”.
A tymczasem — życząc Panu
długich lat startów i sukces-
ów — doczekamy się jubileu-
szu 10 startu w Wysięgu
Pokoju (Schur startował
już w naszej imprezie 8
razy)?

— Tak, do tego czasu
powinno być jeszcze utr-
ymać jakąś taką formę.

— A kiedy zamierza Pan
opuszczać stan kawalerski?

— Nie wiem. Jak dotąd
nie miałem czasu się nad
tym zastanawiać. To przy-
dłże niewiedząco skąd i nie-
wiadomo kiedy.

— Brunetka czy blondyn-
ka? — Mam na myśli, to
co „przysiężę”.

— Przysięgam, że jest
mi to obojętne.

— Czym się Pan zajmuje
w chwilach wolnych?

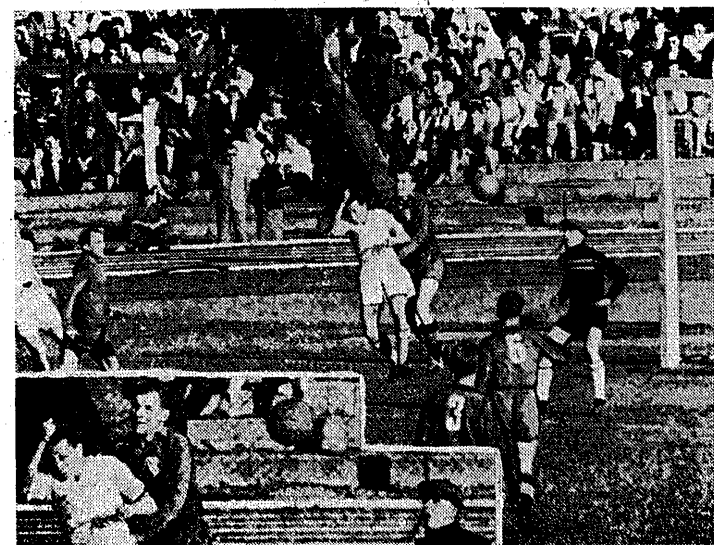
— Moją pasją, czyli jak
mówią Angielcy, moim „ho-
bby” jest polowanie (zupie-
nie jak u Pawłowskiego —
przyw. W.D.), na które
nieścisłe nie mam zbyt wie-
le czasu. W związku z tym
największą radość spra-
wia mi nagroda na etapie
w Karl-Marx-Stadt, gdzie
otrzymałem dubeltówkę.

Rozmawiał:
Witold Domański

tygodnia

ZDENERWOWAŁEM SIĘ

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ



Siedział na trybunach i przy pomocy teleobiektywu zdążył uchwycić ostry moment z meczu
ligowego Legia — Górnik Zabrze.
Lewoskrzydłowy półnikowski Kowalski nie zdążył dotrzeć do bramki i bramki nie uderzył.
Na zdjęciu Kowalski w wykonaniu, ułamek sekundy po „strzale” ręką, za nim stoper Lepi Grzy-
bowski. Z lewej Strzykowski, nr 3 to Woźniak, nr 4 — Zientara, Bramkarz Poltyn na chwile eka-
mieniał z przerażenia. W lewym dolnym rogu powiększony odcinek z meczu.
Fot. „PS” Z. Warmiński

RADIO I TELEWIZJA

Co podskakuje?

WYNURZENIA sprawoz-
dawcy Radia i Tele-
wizji obserwującego z he-
likoptera jazdę kolarzy na
trasie XI etapu Wysięgu
Pokoju:

— Proszę państwa, na-
prawdę trudno być pilotem
helikopterowym. Tu tak
hałasuje, tak huca, że
człowiekowi aż rozum po-
dskakuje do góry.”

(C-0)

<